

Druzgocący raport NIK

9 czerwca 2011

W związku z niedającymi się już ukryć opóźnieniami i błędami w realizacji inwestycji na Euro 2012 wczoraj po posiedzeniu Rady Ministrów, wystąpił Premier Tusk i zamiast po męsku zmierzyć się z problemami, zaczął po kolei wszystko usprawiedliwiać.

Rozpoczął od generalnego usprawiedliwienia, że w żadnym kraju ,który przygotowywał jakąkolwiek dużą imprezę sportową, nie wszystko było przygotowane tak jak założyli organizatorzy, a wiele inwestycji było kończonych tuż przed jej rozpoczęciem.

W związku z tym Polska także od tego schematu nie obiega, a ponieważ do rozpoczęcia mistrzostw Europy mamy jeszcze rok , to wiele przedsięwzięć uda się jeszcze skończyć, co więcej przy takiej skali inwestycji muszą zdarzyć się wpadki.

Premier występując chyba jeszcze nie wiedział, że właśnie został opublikowany raport NIK dotyczący przygotowań do Euro 2012, którego główna konkluzja brzmi następująco „skala opóźnień, zarzuconych przedsięwzięć oraz źle wykonanych inwestycji jest tak duża, że może to zagrażać prawidłowemu przebiegowi imprezy”.

Kontrolerzy NIK stwierdzają, że nie oddane zostanie do użytku aż 14 odcinków dróg o łącznej długości ponad 400 km w tym aż 7 odcinków autostrad określanych jako kluczowe o łącznej długości ponad 300 km.

Dotyczy to wszystkich autostrad i dróg ekspresowych łączących miasta w których będą się odbywały rozgrywki (Poznań, Wrocław, Gdańsk i Warszawa) co oznacza, że do żadnego z nich nie będzie można bezkolizyjnie dojechać dwujezdniową drogą ekspresową bądź autostradą.

Raport NIK wskazuje również jako zagrożone dwa odcinki o łącznej długości 50 km autostrady A-2 pomiędzy Strykowem i

Konotopą nie wymieniając wykonawcy ale już w tej chwili wiemy, że chodzi o odcinki realizowane przez chińską firmę COVEC. Wiemy także, że jeżeli ta firma ostatecznie wycofa się z realizacji tej inwestycji to i do Warszawy autostradą nie da się dojechać do czerwca 2012 roku.

Kontrolerzy NIK sugerują w związku z tym, żeby ciężar przemieszczania się kibiców pomiędzy miastami mistrzostw, przerzucić na połączenia kolejowe ale i tutaj mają zastrzeżenia do tempa modernizacji tras kolejowych (poza trasą Poznań-Warszawa) , a przede wszystkim stwierdzają poważne opóźnienia w modernizacji dworców kolejowych.

Zwracają także uwagę na poważne opóźnienia w budowie stadionów w Warszawie, Gdańsku i we Wrocławiu i zastrzeżenia do już zakończonego stadionu w Poznaniu, choć tutaj nie przewidują, że obiekty te nie będą gotowe do rozgrywek.

Jeżeli dołoży się do tego brak środków na projekty związane z bezpieczeństwem mistrzostw (brakuje aż środków na ten cel) i promocję Polski jako organizatora mistrzostw to dopełnia to obrazu, niechybnie zbliżającej się katastrofy.

Na tle tego raportu NIK wczorajsze usprawiedliwienia Premiera brzmiały wręcz kuriozalnie. Od tego, że w innych krajach przygotowujących podobne imprezy sportowe było jeszcze gorzej, poprzez chęć wyłudzenia przez wykonawców dodatkowych płatności na realizację inwestycji, aż po mankamenty wynikające z polskiej ustawy o zamówieniach publicznych.

Tym, że gdzie indziej było gorzej, usprawiedliwiać się w ręcz nie wypada. Sugestia ,że jakaś firma budowlana nawet największa może postawić polski rząd pod ścianą, wykorzystując przymus terminowego zrealizowania inwestycji, świadczą tylko i wyłącznie o źle skonstruowanej umowie z wykonawcą, gdzie najprawdopodobniej nie przewidziano w odpowiedniej wysokości kar za niezrealizowanie przedsięwzięcia i trybu ich natychmiastowej egzekucji.

Tłumaczenie, że kłopoty w realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych za publiczne pieniądze, powoduje obowiązująca w obecnej wersji ustawa o zamówieniach publicznych z 2004 roku, może być wiarygodne tylko dla tych, którzy tej ustawy nie znają.

Ustawa ta bowiem wcale nie nakazuje wyboru rozwiązań najtańszych. O udziale ceny w wyborze wykonawcy kontraktu decyduje bowiem zamawiający i wcale nie musi ona mieć decydującego znaczenia.

Wszystko więc wskazuje na to, że Premier Tusk ze swoją ekipą po raz kolejny próbuje uciec od odpowiedzialności za efekty swojego rządu, choć w tym przypadku szczególnie jeżeli chodzi o opinię publiczną, nie będzie to raczej możliwe.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)